

Wielu wybiera się latem na urlop. Zwykle planują go odpowiednio wcześniej, by ze wszystkim zdążyć i maksymalnie skorzystać z przeznaczonego na odpoczynek terminu. A jak spędzają swój czas wolny w trakcie wakacji alumni wyższego seminarium? Jak odpoczywają w lecie osoby duchowne i konsekrowane? Podczas letniego odpoczynku alumni wyższego seminarium pozostają tam jeszcze przez pewien czas. Spełniają obowiązki tych, ofiarną pracę których nie zawsze się zauważa w trakcie roku akademickiego, a która jest bardzo ważna i niezbędna. Tak więc klerycy porządkują terytorium przyległe do seminarium, dbają o czystość i ład wewnątrz budynku, przygotowują go do rekolekcji, w których wkrótce będą uczestniczyli ministranci i kapłani. To bezcenne doświadczenie uczy kleryków troszczyć się o swoją Alma Mater, szanować pracę i wysiłek innych ludzi.

† W zależności od etapu formacji, na którym znajduje się przyszły kapłan, władze seminaryjne wyznaczają dla alumna praktykę duszpasterską. Na przykład pierwszy i drugi rok wyjeżdżają do obozu wypoczynkowego dla dzieci w Niecieczy przy „Caritas” diecezji grodzieńskiej. Trzeci, czwarty i piąty rok w ciągu jednego z letnich miesięcy pomagają kapłanom w parafiach w wypełnianiu ich codziennych obowiązków (organizacji i realizacji „Wakacji z Bogiem”, pielgrzymek, posłudze liturgicznej podczas Mszy św., spotkaniach z ministrantami i wiernymi parafii i in.).

Trudno też wyobrazić sobie wakacje kleryków bez spotkania z osobami, które są źródłem ich życia i niestrudzenie towarzyszą im w drodze do kapłaństwa, czyli z rodzicami i proboszczem rodzinnej parafii. Czas spędzony z krewnymi i bliskimi jest bodźcem do tego, by z nowymi duchowymi siłami wejść do następnego roku akademickiego.

Kl. Eugeniusz Amosionok



Najgłębiej utkwiły mi w pamięci wakacje po pierwszym roku nauki. Nawet dokładnie nie rozumiem, dlaczego właśnie je pamiętam tak wyraźnie... Być może, z tego powodu, że mój odpoczynek rozpoczął się wtedy udziałem w rekolekcjach ignacjańskich, które pozostawiły ogromny ślad na mojej duchowości i teraz są nieodłączną częścią mojej formacji seminaryjnej. Potem miałem unikalną możliwość odbywać praktyki w obozie wypoczynkowym dla dzieci w Niecieczy. Emocji i wrażeń, które otrzymałem podczas bycia z dziećmi, nie zapomnę nigdy. Udało mi się też dołączyć do pielgrzymki Grodno-Nowogródek, którą co roku organizują siostry nazaretanki. Tam poznałem wspaniałych ludzi, którzy wpłynęli na moją osobowość i dziś niestrudzenie towarzyszą mi w drodze do kapłaństwa. Czas spędzony w seminarium razem z osobami myślącymi podobnie, również nauczył mnie wielu rzeczy, między innymi troski o jedność, konieczności okazywania wsparcia sobie nawzajem podczas wykonywania

codziennych obowiązków oraz umiejętności pozostawania życzliwym mimo różnych okoliczności życiowych. Myślę, że właśnie wymienione wydarzenia sprzyjały temu, że ów letni okres będę pamiętał przez całe życie.

Kapłani, siostry i bracia zakonni również mają kilka tygodni odpoczynku. Mogą wykorzystać go w każdym czasie, w tym też latem (w miarę możliwości, po uzgodnieniu z przełożonymi). Duchowni i osoby konsekrowane planują urlop na swój gust. Przede wszystkim jakiś czas warto poświęcić rodzicom, później spotkać się ze znajomymi, krewnymi, przyjaciółmi. Można też udać się w pielgrzymkę lub wyruszyć w podróż, spędzić czas na łonie przyrody lub odwiedzić dom braci czy sióstr ze swojego zgromadzenia, wziąć udział w rekolekcjach. Najważniejsze, by czas odpoczynku został wykorzystany pożytecznie przede wszystkim dla duszy.

S. Wirginia Chocian CSFN



W ubiegłym roku tydzień spędziłam u krewnych w Polsce. Było niezwykle i ciekawie, gdyż gościłam u bliskich, z którymi nigdy przedtem się nie spotkałam. Po raz ostatni moja mama kontaktowała się z nimi, gdy była jeszcze małą dziewczynką. Potem więc została stracona. Nikt dokładnie nie znał ani adresu, ani nazwiska tych krewnych. Wiedzieliśmy tylko, że są, czasami wspominaliśmy o nich z chęcią wznowienia kontaktu. Po pewnym czasie przez internet udało mi się znaleźć brata mamy, kapłana, który wykłada na uniwersytecie w Zielonej Górze. Bardzo się ucieszył i zdziwił, że ma siostrzenicę, która jest zakonnicą. Wszystkim swoim znajomym o tym opowiedział! W ciągu roku pisaliśmy do siebie, a potem pojechałam w odwiedziny. Tam poznałam jego mamę. Trochę dziwnie się czułam, oglądając te same zdjęcia, które przechowywaliśmy w domu, słuchając opowiadań o pradziadku i prababci mieszkających u nas... Dziękuję Bogu, że dał mi możliwość poznać krewnych, z którymi mam tak dużo wspólnego! Ta historia zainspirowała mnie również więcej się modlić za kapłanów, posiadających tak trudny i odpowiedzialny dar posługi duszpasterskiej. Teraz już nie mogę nie wspominać o nich w swoich modlitwach.

Ks. Władysław Surwiło



Ubiegłym latem nieliczną grupką – ja, diakon, kleryk oraz dwóch świeckich chłopców – wyruszyliśmy w pielgrzymkę samochodową. Postanowiliśmy zwiedzić wszystkie centra obwodowe Białorusi, by zobaczyć starożytne kościoły i cerkwie naszego kraju. Złożyliśmy też pokłon u stóp Matki Bożej Królowej Jezior w Brasławie. Ogromne wrażenie wywarł na nas Sobór św. Zofii w Połocku... W ciągu pięciu dni pokonaliśmy ponad dwa tysiące kilometrów! W czym tkwi zaleta pielgrzymki samochodowej – możesz zrobić postój w każdym miejscu, gdzie będziesz chciał. Jako kapłan nie miałem problemu, by się umówić z proboszczami parafii na nocleg, więc z tym kłopotów nie mieliśmy. Oczywiście taka pielgrzymka nie mogła nie pozostawić w mojej duszy pewnego śladu. Po pierwsze, w podróży człowiek się ubogaca: poznaje nowe miejsca, osoby. Po drugie, podczas pielgrzymki masz możliwość „naładować się” szczególną atmosferą w omodlonych miejscach. I po trzecie, jest okazja do spojrzenia na siebie z dystansu, nauczania się akceptacji własnej osobowości oraz innych ludzi. Bez wątpienia było to bardzo wartościowe i ciekawe przeżycie. W miarę możliwości na pewno bym podjął je na nowo.

Letni odpoczynek to wspaniała okazja do tego, by się nauczyć poprawnie wyznaczać priorytety i owocnie zagospodarować czas wolny. Innymi słowy, jest to bezcenny dar, wartość którego w całości zależy od tego, w jakim stopniu rozważnie i świadomie osoba wykorzystuje otrzymaną od Boga możliwość wzrastania w miłości do Chrystusa i bliźniego.